

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 60, za granicę 6 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z rowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.



S. P.

MICHAŁ Radwan-Okuszek

obywatel ziemski pow. Dziśnieńskiego

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w grobach rodzinnych w maj. Konstantynów Dwór dnia 6 Lutego 1930 r.

O czym zawiadamia krewnych i znajomych
Stroskana żona.

We czwartek 6 lutego r. b. w trzecią bolesną rocznicę śmierci

z Kossakowskich MARJI MEDEKSZYNY

odbędzie się o g. 8 1/2 w kościele Ś-tej Trójcy żałobne nabożeństwo, na które zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych
S. Y. N.

Sejm.

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 4.2. (Pat.) Sprawozdanie z 72-go posiedzenia Sejmu z dnia 4 lutego o fundacji Smoguleckiej im. Bohdana Hutten-Czapkiego i projekt ustawy o pożyczce długoterminowej, dla Państwowych Zakładów Wodociągowych na Górnym Śląsku.

Pos. Kwapiński (PPS), referuje **budżet Najwyższej Izby Kontroli**. Mówca podkreśla, że w obecnej sytuacji politycznej bezstronny głos N.I.K. ma ogromne znaczenie dla życia całego państwa. Referent prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisji.

Z kolei pos. Sobolewski (BB) omawiając prace N.I.K. wyraża uznanie prezesowi Najwyższej Izby Kontroli p. Wróblewskiemu. Poseł zaznacza, że przyjęto z niepokojem wyjaśnienia prezesa, że w kolegium N. I. K. zdania się podzieliły, a prezes pozostał w mniejszości. Mówca nie chce się rozwódzić, czy struktura N. I. K. wymaga korekty, ale uważa za wskazane wyrazić wątpliwości, czy korpus urzędniczy N.I.K. w całości stoi rzetelnie na wysokości zadania.

Pos. Rataj (Piast) ostro występuje przeciwko ustępowi przemówienia pos. Sobolewskiego, gdzie zdaniem mówcy podważał on działalność kolegialną N. I. K. Najwyższa Izba Kontroli, gdy działa kolegialnie, działa jako sąd i wyroki jej mają taki sam walor i nie mogą podlegać takiej krytyce, jaka tu była wypowiedziana.

Z kolei zabrał głos prezes N. I. K. Wróblewski, który na wstępie wyraża ubolewanie, że padły tu słowa obrażenia co do składu N. I. K. i zaznacza, że jeżeli mówił na komisji budżetowej o tych pewnych różnicach, wspominał o tym, że były posiedzenia, na których jego zdanie było w mniejszości, że później udało mu się jednak przekonać kolegium i zdobyć tam większość, to mówił nie dlatego, żeby kwestię wewnętrzną wyklekać przed forum komisji, ale właśnie dlatego, żeby scharakteryzować, że w kolegium panuje atmosfera rzeczowego badania. Według zdania mówcy, atmosfera w kolegium jest podniosła i problemy traktowane są niesłychanie obiektywnie. Wobec tego wytworzenie pewnego kontrastu między prezesem N. I. K. a składem kolegium dotknęło go. Gdyby była jakaś kwestia zasadnicza, co do której prezes pozostawałby w dysonansie z większością kolegium, to mówca zaznacza, że umiałby z tego wyciągnąć konsekwencje i uszanować zasadę kolegialności.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.), mówiąc o tem, że mogły trafić się pewne niedokładności w sprawozdaniach N. I. K., zaznacza, że chodzi tu o ich procent i czy te sprawozdania są tak układane, że ich powaga może być podkopana. Do tego — zdaniem pos. Rybarskiego — zmierza oświadczenie pos. Sobolewskiego, w którym mówca dopatruje się chęci podkopania autorytetu N. I. K., instytucji w państwie niezależnej i stojącej ponad stronnictwami.

się duży postęp. Co się tyczy spraw kas chorych, to sytuacja ich finansowa jest zła. Zniesienie samorządu na dłużej utrzyma się nie da. W zakończeniu prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisji.

Pos. Szczerkowski (PPS) domaga się projektu ustawy o ochronie pracy robotników rolnych. Co się tyczy sądów pracy, to uważa, że w składzie dzisiejszym są one niewystarczające i że potrzeba ich komplet powiększyć. Mówca krytykuje dalej politykę Ministerstwa w sprawie kas chorych i oświadcza, że jego stronnictwo nie ma zaufania do min. Prystora.

Pos. Puchałka (CHD), w sprawie kas chorych zaznacza, że klub jego nieraz protestował przeciw nadużyciom tych kas dla celów partyjnych, lecz nie widzi konsekwencji w tem, żeby usunąć jednych partyjników, a wprowadzić drugich. W końcu mówca uznaje za konieczne, aby i wieś mogła być objęta ubezpieczeniem, bo nie można w wielkiej części ludności wywoływać uczucia pokrzywdzenia. Pos. Potczek (Piast) domaga się zwolnienia ludności rolniczej, zamieszkałej w małych miasteczkach, od opłat na kasy chorych wreszcie wnosi rezolucję, domagając się wyłączenia drobnych rolnictwa od obowiązku ubezpieczenia społecznego. Pos. Czapski (Str. Chł.) oświadcza, iż ani robotnik, ani chłop nie chce jałmużny i lepiej było, aby fundusz bezrobocia został użyty na jakieś cele produktywne.

Z kolei Izba przystąpiła do **budżetu emerytur**. Sprawozdawca pos. Rybarski (Kl. Nar.) zaznacza, iż nominalnie preliminowane wydatki są mniejsze, niż w przedłożeniu rządowym, gdyż komisja przeniosła emerytury lasów państwowych, poczty, telegrafów i telefonów do odpowiednich przedsiębiorstw. Ponadto komisja podwyższyła wydatki o przewidzianą sumę dla emerytów, którym trzeba będzie płacić emerytury na podstawie traktatu wiedeńskiego, dotychczas jeszcze nie ratyfikowanego. Wreszcie komisja zakwestjonowała ogólną sumę wydatków, gdyż obliczenia okazały się nieścisłe. Łącznie ze zwiększoną o 10 milionów sumą wydatków zaproponowaną przez rząd, wydatki osiągną mniej więcej sumę 150 milionów.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Sprawa rewizji art. 25.

WARSZAWA, 4.2. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem pos. prof. Makowskiego w dalszej dyskusji nad projektem rewizji konstytucji przemawiał pos. Chaciński (Ch. D.), zapowiada między innymi wniesienie w przyszłym tygodniu przez stronnictwo centrum projektu rewizji konstytucji. Z kolei pos. Piłsudski (BB) referował opinie komisji konstytucyjnej w sprawie wniosku Klubu Narodowego, dotyczącego rewizji art. 25 konstytucji oraz projektu, uchwalonego przez podkomisję. Pos. Komar-

Wreszcie podniesiono na komisji postulat zrównania t. zw. emerytów w służbie obcej z emerytami na służbie polskiej, zwłaszcza, że koleje to zrównanie już przeprowadziły. Należy się spodziewać, że rząd wystąpi z odpowiednią ustawą.

Pos. Łoś (Piast) wskazuje na wielki wzrost wydatków na emerytury w ostatnich latach i przestrzega rząd przed taką praktyką. Następnie Izba przystąpiła do **budżetu rent inwalidzkich i pensyj**. Sprawozdawca pos. Pająk (PPS) stwierdza, iż jest to jeden z tych budżetów, jakie komisja podwyższyła, a mianowicie o 2 i pół miliona. Podwyższenie to uzasadnione jest nową ustawą o terminie zgłaszania się inwalidów. Referent domaga się przywrócenia inwalidom ulg przy zakupie drzewa z lasów państwowych, porażenia ustawy dotyczącej leczenia inwalidów przez kasy chorych, skoncentrowania spraw inwalidzkich w osobnym departamencie przy Ministerstwie Pracy i stopniowej spłaty długu państwa względem inwalidów, powstającego ze złego przechowania wreszcie doroczne wpłacanie pewnej kwoty ze skarbu do funduszu inwalidzkiego.

W charakterze już nie referenta, lecz posła mówca, nawijając do ogłoszonej przed paru dniami odezwy ociemniałych żołnierzy w sprawie skreślenia 2 milionów w budżecie M. S. Wojsk. stwierdza, iż Sejm dokonał tych skreśleń tam, gdzie zgodnie z sumieniem uznał to za możliwe, a uczynił to właśnie po to, aby móc przyjąć z pomocą inwalidom i podwyższyć ich budżet. Mówca bierze w obronę tych biednych ludzi, bo nie oni są winni, lecz inna ręka ukrywa się za nimi.

W końcu posiedzenia przystąpiono do budżetu długów państwowych. Referent pos. Rybarski zaznaczył, iż komisja żadnych zmian nie proponuje. Zwrócił przytem uwagę na układ z rządem francuskim w sprawie długu z tytułu organizacji armii polskiej we Francji, stwierdzając, iż układ ten jest dla nas korzystny i świadczy o trwałości naszych dobrych stosunków z Francją.

Następne posiedzenie dziś, t. j. w środę o godz. 10 rano. Na porządku dziennym budżet ministerstwa Rolnictwa, Komunikacji i Robót Publicznych.

Tak w kulturalnym kraju odbywa się zmiana ustroju.

Gen. Primo de Rivera ustępuje bez „tamania kości”.

MADRYT, 4.2. (Pat.) Primo de Rivera złożył wizytę połączoną z wizytą gościnną do członków rodziny królewskiej. Następnie generał złożył wizytę Berenguerowi, z którym odbył dłuższą naradę. Narada ta, nosząc charakter nader serdeczny, miała za przedmiot pewne szczegóły, dotyczących kwestyj, poruszonych już w poprzednich rozmowach między oboma mężami stanu. General odwiedził potem nominiowanych ministrów i złożył im życzenia powodzenia w czekającej ich pracy. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, przenoszący Primo de Rivera w stan rozporządzalności. General zamierza wyjechać na dłuższy czas do swych posiadłości wiejskich.

Dookoła zniknięcia gen. Kutiepowa.

PARYŻ, 4.2. (Pat.) Sprawa zniknięcia gen. Kutiepowa nie przestaje zajmować obszernego miejsca w dziennikach paryskich, które przepełnione są najrozmaitszymi szczegółami i domysłami. Prasa dzieli się w tej kwestji na dwa obozy, wyraźnie sobie przeciwne. Pisma lewicowe bagatelizują tę sprawę, podczas, gdy prasa prawicowa i umiarkowana przypisuje jej ogromne znaczenie, domagając się od rządu powzięcia energicznych środków dla uniemożliwienia dalszej akcji agentów GPU na terytorjum Francji. Dzisiejszy „Figaro” drukuje długi wywiad z Michałem Rodzianko, b. prezesem Dumy rosyjskiej, zawierający liczne szczegóły o związku byłych kombatanów rosyjskich i innych organizacjach białych. Liczba członków tych ostatnich dochodzi w Europie — w g Rodzianki — do 2.300 tysięcy, z czego w Paryżu znajduje się tys., w całej zaś Francji 180 tysięcy osób.

PARYŻ, 4.2. (Pat.) W związku z zaginięciem gen. Kutiepowa, Dowgalewski zwrócił się miał do Tardieu o powstrzymanie antysowietkiej kampanji prasowej. Tardieu odpowiedział, iż prasa francuska cieszy się całkowitą wolnością słowa, a ewentualna interwencja w danym wypadku do niego nie należy, gdyż prawo interwencji posiadają jedynie władze sądowe.

BERLIN, 4.2. W tutejszych kołach emigracji rosyjskiej, interesujących się aferą uprowadzenia w Paryżu gen. Kutiepowa, oblrzymie podniecenie wywołała następująca okoliczność.

Wywiadowi emigrantów udało się stwierdzić, że bezpośrednio po tajemniczym zniknięciu gene-

rala rosyjskiego powrócił do Berlina z Paryża czekista Gabeliuk, używany do specjalnych poruczeń. Gabeliuk, człowiek o atletycznej budowie ciała i obdarzony niezwykłą siłą fizyczną, jest od lat postrachem kół emigracyjnych w Niemczech, gdzie już kilkakrotnie ginęły bez śladu najaktywniejsze jednostki obozu antysowieckiego.

Donosząc o przyjeździe ostatniego czekisty organ emigrantów „Rul” stwierdza, iż sprawcą porwania gen. Kutiepowa jest właśnie Gabeliuk, który obecnie powrócił do Berlina dla złożenia raportu swemu zwierzchnikowi Goldensteinowi, szefowi zagranicznej służby GPU.

Gabeliuk z swej tajemniczej wyprawy paryskiej powrócił z jednym tylko bagażem, z kufrem dyplomatycznym pokaźnych rozmiarów. Dla emigrantów, znających nawskroś metody zagranicznego GPU, na podstawie tych ponurych posłak nie ulega wątpliwości, iż pieczęcie tajemnicy dyplomatycznej na kufrze czekisty ukryły tajemnicę, nad której wyjaśnieniem mogli się policja paryska.

Możliwość, iż obezwładniono przez siepaczy sowieckich Kutiepowa wywieziono samochodem do jednego z portów, a następnie uwieziono na okęcie sowieckim jest zdaniem emigrantów wykluczone.

Przyjęto sąca trzeba, że przewidujący czekał obrali mniej ryzykowny i pewniejszy sposób.

Kutiepowa niewątpliwie przewieziony został do gmarhu ambasady, trupa zaś jego niezwłocznie wyekspedowano zagranicę pod ochroną pieczęci dyplomatycznej.

Zatarg rządu angielskiego z Izbą lordów.

Rząd Mac Donalda traci grunt pod nogami.

LONDYN, 4.2. (Pat.) W dniu dzisiejszym na terenie parlamentarnym Londynu ujawniło się duże podniecenie w związku z konfliktem, powstałym między rządem a Izbą Lordów. Izba Lordów wprowadziła do ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych daleko idące poprawki. Izba Gmin poprawki te odrzuciła, jednakże Izba Lordów poprawki te ponowiła, przez co konstytucyjnie zawiesiła chwilowo przyjęcie pilnej dla rządu ustawy, o ileby rząd trwał przy swym projekcie. Dlatego też z napięciem oczekiwano wyników zwołanej na dziś narady frakcji parlamentarnej Labour Party.

Narada przyniosła rozczarowanie ekstremistom. Po przedstawieniu sytuacji przez Mac Donalda, który odrzucił zdecydowanie się na ewentualne nowe wybory z racji trudności finansowych partji, oraz wobec życze-

nia rządu doprowadzenia do pomyslnego wyniku konferencji morskiej, zgodzono się zaproponować Izbie Lordów kompromis. Polega on na przyjęciu co do ograniczenia okresu trwania ustawy, jednakże nie do roku — jak tego chciała Izba Lordów — lecz do trzech lat.

Ustępstwo rządu wobec Izby Lordów oznacza osłabienie jego prestige'u, zwłaszcza, że pozatem rząd poszedł na kompromis z liberalami w kwestji ustawy węgłowej, uwzględniając żądania Lloyd George'a.

Wobec powyższych faktów, jak również wobec stałych ataków konserwatywistów, w związku z nawiązaniem przez Anglię stosunków z Sowietami, wreszcie wobec powolnego tempa konferencji morskiej, sytuacja rządu Mac Donalda staje się z dnia na dzień trudniejsza.

Obniżenie stopy dyskontowej w Niemczech

BERLIN, 4.2. (Pat.) Bank Rzeszy komunikuje, że na dzisiejszym posiedzeniu rady centralnej

Banku, uchwalono obniżyć stopę dyskontową z 6 1/2 na 6 1/4, lombardową zaś — z 7 1/2 na 7 1/4.

Sowiety przeciwko Estonji.

TALLIN, 4.2. (Pat.) Oddawna projektowany wyjazd delegacji estońskich kupców i przemysłowców do Moskwy w celu ożywienia stosunków gospodarczych między Sowietami a Estonją nie dojdzie do skutku, ponieważ rząd sowiecki przyszedł do przekonania,

iż Estonja ostatnio zmieniła kurs swej polityki zagranicznej, wobec czego w danych warunkach przyjazd estońskiej delegacji byłby bezcelowy. Jak ogólnie przypuszczają, kwestja ta łączy się z podróżą Strandmana do Polski.

«Czystka» w okręgu syberyjskim.

MOSKWA, 4.2. (Pat.) Ogłoszono wyniki „czystki” partji komunistycznej okręgu syberyjskiego. W okręgu tym na skutek przeprowadzonej akcji, oczyszczającej

partję, usunięto z jej szeregu 11.167, z czego 25 1/2 wydalono za uchylecia od linii klasowej związek z elementami obcemi.

Devey o stosunkach gospodarczych Polski

CHICAGO, 4.2. (Pat.) Na bankiecie, wydanym na cześć Deweya przez tutejsze towarzyszy kupców i przemysłowców amerykańskich, doradca finansowy rządu polskiego przemawiał na temat stosunków gospodarczych w Polsce. Między innymi p. Dewey powiedział: Polska jest szczególnie korzystnym terenem dla amerykańskich inwestycji. **Zamiast pożyczać, stańmy się współni-**

kami polskiego przemysłu.

W Polsce jest wielka życzliwość dla Ameryki. Robotnik tam jest inteligentny. Polska, dzięki swemu geograficznemu położeniu, jest ośrodkiem dystrybucji towarów dla 100 milionów ludzi, a cyfra ta jeszcze się powiększy, gdy otworzą się rynki rosyjskie. Amerykanie powinni korzystać ze sposobności, póki ta jeszcze istnieje.

Pogłoski o zwołaniu przez Ojca św. Soboru

Akcja pokojowa. Proklamowanie dogmatu Wniebowzięcia N.M.P.

CITTA DEL VATICANO, 4.2. (Pat.) Mówi się tu o możliwości zwołania przez Ojca Świętego soboru mocą specjalnej bulli papieskiej. Papież Pius XI śledzi bacznie za pacyfikacją międzyrodową i chciałby współdziałać możliwie czynnie, by doprowadzić ludzkość do zgodnego współżycia między narodami. Byłoby to jednym z motywów, skłaniających Ojca Świętego do tego kroku. Sobór miałby również za zadanie proklamowanie dogmatu Wniebowzięcia N. M. P. Jak wia-

domo, od roku 1869 Stolica Apostolska nie zwoływała soborów, uważając ówczesne warunki za uniemożliwiające wszelkie concilium. Dodać należy, że Pius XI w pierwszej encyklice, wydanej po swej elekcji wspomiał wyraźnie o potrzebie zwołania soboru. Obecnie zawarcie paktów laterańskich umożliwiła dokonanie tego zamiaru. Według pogłosek korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Papieżu, wzięłyby udział w ostatnim posiedzeniu soboru.



Budżet na r. 1930-31 przegotował Rząd i uchwalila większość Komisji Budżetowej tak, jakby wogóle nie wiedziała o tem, że gospodarczy stan kraju jest niezmiernie ciężki i że nietylko nie zaznacza się z upływem miesięcy złagodzenie, lecz coraz dotkliwiej dolega na wsi i w miastach zastrzeżenie.

P. min. skarbu Matuszewski, wnosząc preliminarz budżetowy, utrzymał go w wysokości roku poprzedniego. W r. 1929-30 wydatki budżetu stanowiły 2 miljardy 936 milionów, a preliminarz rządowy na r. 1930-31 podał wydatki na 2 miljardy 935 milionów, czyli to samo. Równocześnie sam p. min. skarbu Matuszewski stwierdził, że stan gospodarczy kraju jest bardzo ciężki, a jeśli dodawał w mowie budżetowej w pierwszym czytaniu 5-go grudnia ub. r., że zaznacza się jakby zwrot ku lepszemu, było to jedno z tych znanych zaróżwień w chwili upadania Rządu p. Switalskiego. Skoro jednak p. min. skarbu stwierdzał w każdym razie, że jest gospodarczo ciężko, dlaczego z przesłanki nie wysnuł wniosku, t. j. obniżenia budżetu? Jest to stałym niedomaganiem naszego sposobu myślenia, że między dokładne przesłanki, a zupełnie odmienne wnioski rzuca się rozpadline, którą się wypełnia jakimiś nieuchwytnymi nadziejami.

Co więcej, p. min. skarbu Matuszewski nawet uznał za stosowne wysunięcie stanowczo i ściśle określonej tezy, że budżet nasz musi wynosić blisko 3 miljardy. Oczywiście podstawą takiego twierdzenia jest zrozumiała i szanowna chęć zaspokojenia jaknajwiększej ilości potrzeb państwowych w jaknajwiększej mierze. Ale mimo to, niepodobna nie liczyć się z rzeczywistością. Nigdy nie można twierdzić, że budżet musi być tak, czy owak wysoki, a zawsze musi się stwierdzić, że musi on być dostosowany do rzeczywistej możliwości. I właśnie obowiązkiem przedewszystkiem Rządu jest twarde wysunięcie tej prawdy, oraz twardej obrona wobec Parlamentu, w którym siłą rzeczy muszą się ujawniać z różnych stron, różne dążności do wydatków.

Nastrój 3-miljardowy, stworzony przez p. min. skarbu Matuszewskiego, udzielił się oczywiście Sejmowi. Obóz rządowy jest po wolny Rządowi i jego twierdzeniom, a lewica zawsze i wszędzie w świecie ma dążność do rozszerzania budżetu. Klub Narodowy, jak od kilku lat, tak i obecnie pozostał sam w walce o oszczędność i wnioski jego prawie zawsze były odrzucane. Ostatecznie Komisja Budżetowa utrzymała wysokość wydatków preliminarza rządowego z lekką nadwyżką o 11 milj. do 2 miliardów 946 milionów, a w dochodach, w sposób zupełnie rozbrajający, przewidziała nawet o 1025 milionów więcej, niż w preliminarzu rządowym (z 2 miliardów 43 milj. do 3 miliardów 69 milj.), aby stworzyć pozory pokrycia wydatków zawarunkowanych istnieniem tej nadwyżki.

To utrzymywanie budżetu na wysokości 3-miljardowej, wedle hasła rządowego, odbywać się może i odbywa się tylko z zamkniętymi oczyma. Bo przecież, gdyby się chciało mieć oczy otwarte, niepodobna nie uwzględnić podstawowych wskazówek statystyki skarbowej, na której zawsze i wszędzie opierało się w rachubach budżetowych. Dochody skarbowe w listopadzie 1929 były o 14 i pół miliona mniejsze, niż w listopadzie 1928, w grudniu 1929 były o 34 miliony mniejsze, niż w grudniu 1928, a o styczniu 1930 już wiadomo, że jest gorzej. Są to przecież widoczne oznaki wyczerpania i obniżenia się możliwości płatniczej życia gospodarczego.

I dlatego dzisiaj musi się stwierdzić, że nasz budżet 3-miljardowy na rok 1930-31 lekceważy prawdę ciężkiego stanu gospodarczego kraju.

Baissa na dyktatorów.

Z powodu upadku Prima de Rivera, Adolf Nowaczyński w „Gaz. Warsz.” snuje takie dowcipne domysły na temat: na kogo teraz kole? Na którego Matyska idzie teraz kreska, niewiadomo. Nie każdy de Rivera d'Estrella znajdzie swego Bartella, co w krytycznym momencie wyciąga z piasku pocharatany rydwan z Cezarem. Zdaje się, że gość następny to będzie budapeszteński pewian hrabia, któremu od dwóch dni coś apetyt się zepsuł, a może ten Gruzyn z Kremia zawał się ze swym stołcem i „stolbem” do kanału? A może tamten, a może ten? Nie wiadomo, który sequens teraz vivat.

W Italji istnieje staly termin, oznaczający trudny problem następstwa, brzmący po włosku: dopo Mussolini. Setki artykułów nosily tytuł: „po Mussolinim”. Tam to wszystko uložono i przewidziano wszystko mocno, logicznie, mądrze. Gdzieindziej atoli jest przekonanie nagminne i gminne, że wtedy część nieba się zawałi, góry się zatrzęsły, rzeki wystąpiły z koryt, a koryta wszystkie okazały puste. Głód, niedza mroz, komunisci, bolszewicy, zwykłe żydy, no i wogóle klapa.

Tak źle nie jest. Niema żadnych niezastopionych. To są, niestety, nasze ludzkie, arcyłudzkie care illusioni (Leopard). Tymczasem, jedna primadonna ustępuje, druga już czyha za kulissami, a publika znów tej nowej brawo i oklaski. Gdy odchodził Bismarck, zdawało się Prusakom: szluss! I była omyłka. Poszedł Waldemaros? I jako fako dalej. Poszedł Pangalos? Wcale, wcale. Odchodzi de Rivera? Ehrenberg słocho, bo go kocha, ale Hiszpani się bawia nadal, dzieci się rodzą, pary kochają, muzyka gra.

Tak samo i gdzieindziej. Żadne niebo się nie zawałi, ani nie zawałi. Tyle, że powietrze się oczyszcza. Skapancianego przeora odstawiają na chor do organów, ale klasztor trwa.

Który tam teraz? Wystąp z ogonką Sequens! Jazda do dymisji! Na dyktatorów baissa! Ananasów dla bubeków też już niema. Wracać do rzepy, sanatoryj!

Różnice.

Czytelnika, który uważnie przeczytał w numerze wczorajszym sprawozdanie sejmowe, uderzył musiał ton, jakim przemawiał przedstawiciel stronnictwa rządowego, pos. Krzyżanowski, jego trzeźwa, surowa ocena naszego położenia gospodarczego, niczem prawie nie różniąca się od mowy przedstawiciela opozycji posła Rybarskiego (Stow. Nar.).

Mógłby ten dwugłos — zaznacza „Gazeta Warsz.” — napelnic społeczeństwo pewną otuchą, przynajmniej taką,

jak zgodne stwierdzenie choroby przez dwóch lekarzy-specjalistów. Społeczeństwo mogłoby przypuszczać, że skoro poglądy na sytuację przywódcy stronnictwa opozycyjnego i członka stronnictwa rządowego jest tak zbliżony, to chyba rząd nie może nie pójść drogą przez nich wskazaną.

Jednakże pomiędzy wystąpieniem prof. Rybarskiego, a mową p. Krzyżanowskiego, była zasadnicza różnica:

Prof. Rybarski mówił nie w swoim tylko imieniu, ani nawet 36 kolegów sejmowych, ale w imieniu całego wielkiego obozu politycznego i skupiającej się około niego opinii publicznej. Ale w czym imieniu mówił p. Krzyżanowski? W najlepszym razie w imieniu części B. B. Bo ani w imieniu p. Matuszewskiego, który mówił i mówił co wprost przeciwnego, ani zwłaszcza w imieniu radosnych twórców z „frontu gospodarczego”. Tego, co mówił p. Krzyżanowski, nie podzielał p. p. Starzyński, Krahelski, Jastrzębski, Huzarski i wszyscy inni z pierwszych brzydą gospodarczej, zwolennicy etatyzmu i wielkich budżetów.

Nie przyniósł do p. Krzyżanowskiego także i p. Bartel, dla którego pierwsza brzydą i gospodarza i konsumująca jest przecież — „rzeczywista rzeczywistość”.

Oddajmy Niemcom Pomorz!

Bankrut polityczny, p. Władysław Studnicki, dotąd przeboleć nie może, że Poznańskie i Pomorzanie wróciły do Polski, gdy jego zdaniem, cała Polska powinna należeć do Niemiec. Wylewa więc swe żale na łamach gościnnego „Słowa”:

Memoriał Dmowskiego w 1918 roku o oddzieleniu Prus Wschodnich od Rzeczy był i dla owych czasów nie do przyjęcia. Przypomnienie o nim dziś i uznawanie, że idea w nim zawarta może mieć pewien walor, jest dziś czymś w miarę absurdem. Nie można nie liczyć się z psychologią wielkiego narodu, z jego sentymentami dla prowincji która była podstawą potęgi Prus, głównego czynnika zjednoczenia Niemiec, która była ojczyzną Niemiec, oraz wielu niemieckich meżów stanu.

Według p. Studnickiego, trzeba więc jak najprędzej zwrócić Niemcom „zgrabione” prowincje i błagać na kolanach, by resztę Polski łaskawie przyjął raczyli.

Wywody p. Studnickiego nie dziwią nas — polityczna i moralna sylweta tego beselerczyka, aż nadto dobrze jest znana — dziwić się natomiast trzeba, że jest jeszcze w Polsce pismo (jedyne!), które posiada czelność drukować te elukubracje.

„Musisz być uprzejma, wtedy będziesz miała i drzewo i posadzenie i wszystko, czego potrzebujesz”. — Ja jestem komunistką i nie handluje swoim ciałem”. — „No jak jesteś komunistką, to idź do komitetu partyjnego, do Planowszczykowa”. Poszła do niego w istocie i została przyjęta gniewem i krzykiem: „Nie umiecie żyć z ludźmi! Cóż to my wszyscy jesteśmy dranie, a wy jedna aniołem?”. Próbowała skarcić się przed sekretarzem Komsomolu, ale ten uciekał przed nią, aż raz po pijanemu powiedział jej: „Przeastań być głupia, myśmy tu nie takim dali radę. Czy chcesz skończyć jak Paszka Obrazowa, która się utopiła? Trzeba życie brać jakie jest. Chodź do mnie spać”.

Iwanowa dowiedziała się, że jej poprzedniczka Obrazowa odebrała sobie życie, skutkiem podobnych przesładowań. Dowiedziała się także, że Planowszczykow objędział wsię w obwodzie i gdziekolwiek zastał przystojną nauczycielkę zmuszał ją do oddania mu się. Niekiedy sprowadzał je na orgje z udziałem innych dygnitarzy miejscowych. Opornie były wydane — oczywiście z powodu ich antykomunistycznych zapatrywań. Mimo to wszystko usiłowała walczyć. — Zwróciła się do przewodniczącego miejscowego oddziału do oświaty ludowej, Korolewa. Ten zagroził jej wykluczeniem z partji. Próbowała zbuntować inne

nauczycielki, ale te oddawna już zamienione w prostytutki radziły być uległą milcząc. Chciała mówić z poszczególnymi członkami Komsomolu, nie chcieli słyszeć o niczem.

Zaczęła więc pisać listy do władz powiatowych w Rżewie, lecz nie otrzymywała żadnej odpowiedzi. Postanowiła więc osobiście pojechać do Rżewa. W miejscowym sovietcie dowiedziała się o tym zamierze i zawiadomiono ją, że w takim razie nitychmiast dostanie dymisję. Zdecydowała się więc pójść do Lwowa i rozmówić się z nim po raz ostatni. Jaki przebieg miała ta rozmowa, nie ustalono. Stwierdziło tylko, że w godzinę potem przywleka się do swego mieszkania w odzież podartej na strzępy, śmiertelnie blada i trzęsąca się jak w febrze.

Nie pojechała do Rżewa. Następnego ranka znaleziono ją wiszącą na sznurze. Planowszczykow jak już wspomnieliśmy stwierdził samobójstwo z powodu rozstroju nerwowego.

Dzisiaj Planowszczykow siedzi w więzieniu. Obrazu stosunków to nie zmienia. Wszak Iwanowa padła ofiarą nie zbrodni jednostki, lecz zgodnego współdziałania wszystkich miejscowych „luminary” sowieckich. Tyle podaje pisarz komunistyczny w organie sowieckim wydawanym w Moskwie pod sowiecką cenzurą. Dalsze komentarze są chyba zbędne!

Z Rosji Sowieckiej.

Zamknięcie kościoła katolickiego w Petersburgu.

Prasa sowiecka donosi, że z rozporządzenia władz bolszewickich zamknięty został kościół katolicki na I Krasnoarmiejskiej ulicy.

„Leningradzka Prawda” podnosi przy tej okazji z całą bezczelnością rzekomą tolerancję władz sowieckich wobec katoli-

ków i pisze, że „w ciągu 112 lat istnienia rządów sowieckich zamknięto w Leningradzie zaledwo jedną świątynię”. Pismo zwraca dalej uwagę, że pozostaje jeszcze do zamknięcia 11 kościołów (!?), a w okolicach około 15 (!?) kościołów, które należy zamknąć.

Aresztowanie w Bobrujsku b. żołnierzy z armji Dowbor-Muśnickiego.

Prasa sowiecka donosi, że przy kontroli partji komunistycznej wykryto w radzie gminnej trzech żołnierzy z b. armji gen. Dowbor - Muśnickiego Pogorzelskiego, Glinckiego i Boka, którzy służyli następnie w armji polskiej regularnej w czasie wojny bolsze-

wicko-sowieckiej. Wszyscy trzej zostali aresztowani. Glinński oddany został pod sąd wojenny, gdyż bolszewicy zarzucają mu, że naprowadził na oddział bolszewicki, który ugrzązł w błotach, oddział polski, który zadal bolszewikom klęskę.

Jeszcze jedna rozwiana legenda.

W ostatnich dniach powstał w obozie rządowym nowy prąd polityczno-skarbowy, który z dużym hałasem domaga się uruchomienia rezerw skarbowych, by w ten sposób podtrzymać życie gospodarcze w dobie kryzysu.

Parę pism, popierających rząd, wymienia te setki milionów, które zostały nagromadzone, wskazując, że obecnie nadeszła chwila ich uruchomienia. Skarb powinien rzucić na front walki z kryzysem swoje rezerwy — oto hasło chwili. „Rezerwiści” stają się modnymi w obozie rządowym.

Legenda owych bajecznych „rezerw” rozwiana bardzo spokojnie, bardzo rzeczowo, na łamach „Słowa Pomorskiego” posel Rybarski:

Nie można się temu dziwić, że idea uruchomienia rezerw zjawiała się tak łatwo. Od paru lat prasa rządowa za jedną z największych zasług rządów pomajowych uważa nagromadzenie olbrzymich, miliard. rezerw. Rząd obecny ma pełne kasy — wołało na wszystkie strony. Te głosy reklamy trochę ucichły, gdy okazało się, że kasy obywateli są puste. Przeszto się chwalić pomysłowością skarbu, nadwyżkami i rezerwami. Ale o tych rezerwach nie zapominano.

Były minister skarbu p. G. Czechowicz, oświadczył na Komisji budżetowej dnia 29 marca 1928 r.:

„Uważam za swój obowiązek z całym naciskiem zaznaczyć, że dochody państwowe zależą od konjunktury, że obowiązkami skarbu jest pomyślna konjunktura wyzyskać i tworzyć rezerwy kasowe na przyszłość, kiedy konjunktura może się zmienić, kiedy dochody mogą nieopisać”.

Obecnie konjunktura się zmieniła. Dochody w bieżącym kwartale nie pokrywały wydatków. Według oświadczenia generalnego referenta budżetu, bieżący okres budżetowy zostanie praw-

Likwidacja prywatnej własności na wsi sowieckiej.

Walka sowietów z „kułakami.”

MOSKWA, 4.2. (Pat.) Rzucone przez partję komunistyczną hasło likwidacji zamożnych chłopów, jako wrogiej obozowi komunistycznemu klasy, przeprowadzane jest w praktyce z dużą stanowczością. Po wydaniu przez centralny organ prawodawczy dekretu, upoważniającego lokalne władze administracyjne do przeprowadzenia konfiskaty mienia kułaków i wysiedlenia ich poza okręg dotychczasowego miejsca ich zamieszkania, likwidacja prywatnej własności na wsi posuwa się w niezwykłe szybkie tempo. Zaledwie trzy dni upłynęło do wydania tego dekretu, a już z różnych stron związku sowieckie-

go nadchodzą wiadomości o zlikwidowaniu setek gospodarstw kułackich. Odebrano zamożnym gospodarzom ich domy, inwentarz żywy i martwy, zeszlóroczne zbiory, oraz całe urządzenia domowe. Gospodarstwa kułackie przekazane zostały kolchozom na pokrycie udziałów robotników wiejskich. Chłopi, których mienie zostało skonfiskowane, wysiedleni zostali natychmiast ze wsi. Dalszym ich losem nikt się narazie nie interesuje, poza władzami partyjnemi, które śledzą, aby wysiedleńcy nie otrzymali jakiegokolwiek pracy w fabryce, względnie w instytucji o charakterze publicznym.

Zagadkowe zabicie marynarza polskiego.

NANTES, 4.2. (Pat.) Korespondent Havasa donosi, iż marynarz polski Galowski, mający wchodzić w skład załogi łodzi podwodnej „Rys”, będącej w budowie w Chantiers de Loire, wywołał awanturę w kawiarni i pobił agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i odesłać do więzienia.

Z piekła sowieckiego

„Naprzód”, którego nie sposób w tym wypadku pośadzic o stronnictwo i przejawianie, podaje, na podstawie autentycznych wiadomości z Rosji, następujący, przejmujący zgrozą i obrzydzeniem obrazek:

Dnia 20 grudnia 1928 w wiosce Mołodaj Tud, w powiecie rżewskim, gubernji moskiewskiej, znaleziono powieszoną w izbie szkolnej nauczycielkę Barbarę Iwanową. Komisja pod przewodnictwem sekretarza obwodowego sow. Planowszczykowa zdecydowała, że Iwanowa popełniła samobójstwo w przystępie rozstroju nerwowego. Uwagę wyższych władz zwrócił jednakże fakt, że i poprzedniczka Iwanowej odebrała sobie życie w przystępie rozstroju nerwowego. Zaczęto sprawę badać i wreszcie w połowie 1929 roku ustalono następujący, potworny przebieg wypadków.

Barbara Iwanowa, gorliwa członkini Komsomolu (młodzież komunistyczna), oddana całkowicie pracy partyjnej, została w jesieni 1928 r. mianowana nauczycielką we wsi Mołodaj Tud. Natychmiast po przybyciu zameldowała się w Lwowa, przewodniczącemu miejscowego sowieta. Lwów leżał silnie podchmielony na kanapie. Bez ceremonji kazal nauczycielce, by przy nim usiadła i zaatakował ją w sposób zupełnie niedwuznaczny. — Gdy Iwanowa wyrwała się i zawołała, że jako komunistka nie pozwoli sobie na

wał go zatrzymać i odesłać do więzienia. Marynarz rzucił się następnie do ucieczki, w czasie której ścigający go policjant, celem zastraszenia, wystrzelił w ziemię, lecz tak nieszczęśliwie, iż kula odbiła się od bruku ulicy, zabijając marynarza na miejscu.

coś podobnego, przewodniczącemu sowieta krzyknął: „Cóżes ty lepszego od każdej kobiety! Chcesz mnie może uczyć, co ja mam robić? Ja potrzebuję wódki i kobiety na noc i będę umiał zlać twoją dumę”. Iwanowa udała się natychmiast do sekretarza miejscowego Komsomolu i wzburzona opowiedziała mu całe zajście. Ten spojrzął w bok i odparł: „Pierwszy raz słyszę coś podobnego. Lwów jest tu wielką powagą. To musi być nieporozumienie”.

Wobec tego Iwanowa zwróciła się do sekretarza sowieta obwodowego Planowszczykowa, gdzie spotkała się z cynicznym uwagami i radą, aby... uległa. Do rady nie zastosowała się i natychmiast odczuła skutki. Na szkołę dano jej izbę z powybijanymi oknami, opalu i światła odmówiono zupełnie, jak również jakiegokolwiek przyborów szkolnych dla dzieci. Uczniowie marzli, chorowali; — chłopcy skarżyli się przed sowietem; sowiet podburzał ich przeciw nauczycielce. Do organizacji młodzieży nie dopuszczono jej, nie mogła wyjść za próg mieszkania, aby nie słyszeć ohydnych żartów pod swoim adresem; sekretarz wiejskiego sowieta Pogosow opowiadał wszędzie, że Iwanowa była w Moskwie prostytutką.

Nieszczęśliwa próbowała rozmówić się z Lwowem, który rozemścił się cynicznie i rzekł:

„Rozwój” łódzki zamieszczą następujący charakterystyczny dla naszych stosunków komunikat:

„Swojego czasu „Rozwój” zatrudniał w zeceniach kobiety-skladaczki, które, wobec tego, że wszystkie dzienniki są w nocy przygotowywane na rano, również w nocy pracowały. Przeciwno pracy w nocy kobiet w „Rozwoju” wystąpił inspektor pracy i polecił firmie natychmiastowe przerwanie nocnej pracy kobiet. „Rozwój” odwołał się do p. ministra pracy. Dziś otrzymaliśmy decyzję podpisaną przez p. ministra Prystora, w której p. minister zarządzenie p. inspektora pracy zatwierdza.

W międzyczasie jednak do drukarni „Rozwoju” został przyjęty wyłącznie personel męski. Kobiety pracujące przedtem w „Rozwoju” zostały przyjęte do sanacyjnego „Hasła” i tam w nocy pracują do dnia dzisiejszego.

Ciekawem jest czy decyzja p. ministra pracy odnosi się również do pracy nocnej kobiet w drukarniach pism sanacyjnych?

Protest zbiorowy w sprawie oddczytów p. Kaden-Bandrowskiego.

Zebrańi Ojcowie i Matki parafji Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie dnia 2 lutego 1930 r., po zaznajomieniu się z rozporządzeniem Kuratorjum Okregu Szkolnego Wilńskiego, w którym to Kuratorjum poleca dyrekcjom szkół, aby ułatwiali młodzieży szkolnej uczęszczanie na odczyty p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego, wyrażają najgłębsze ubolewanie z powodu tak nieogłędного kroku władz szkolnych, którym naród zleca wychowanie swoich dzieci. P. Juljusz Kaden-Bandrowski znany jest ze swoich utworów literackich i wystapien publicznych w salach odczytowych jako otwarty wróg Kościoła katolickiego i krzewiciel niemoralności; dlatego musimy trzymać dzieci nasze jak najdalej od jego zatrujących dusze utworów i od wszelkiego z nim kontaktu.

Mamy prawo domagać się od szkół i władz szkolnych, żeby nie narażały naszych dzieci na największe niebezpieczeństwo, jakim jest szerzenie niemyśli i bezwstydu.

Zdźwiennie ogarnia każdego zdrowo myślącego polaka wobec niezrozumiałego zjawiska, gdy czynnik odpowiedzialny za wychowanie młodzieży, zaprzestając nieraz zalecać młodzieży wzniosłych myśli i ideałów wielkich Duchów Narodu i ludzi genialnych, usiłują zwrócić ją do ludzi o poziomych dążeniach i do ich utworów przepelnionych jadem wątplenia, trucizną tendencji rozkładowych, brudami pornografji.

Czyż niewiadomo, do czego prowadzi tego rodzaju robota? Czyż nie widzimy, do czego doprowadziła tego rodzaju literatura nieszczytna Rosję?

My do tego dopuścić nie możemy i dopóki sił nam starczy, walczyć o czystość duszy dziecka naszego będziemy, bo mamy prawo domagać się, aby w Polsce niepodległej, w Polsce katolickiej szkoła nie zabijała, lecz dawała prawdziwe wychowanie, oparte na nauce Kościoła Katolickiego.

Wobec faktu, iż Kuratorjum Okregu Szkolnego Wilńskiego narzuca p. Kaden-Bandrowskiego na wychowawcę młodzieży, zebrańi, stojąc w obronie zdrowia moralnego swych dzieci, zakładają uroczysty protest przeciw temu i oświadczają, że żadną miarą nie dopuszczą, żeby synowie ich i córki mieli słuchać nauk p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego.

Na prowokację tego rodzaju odpowiemy zdecydowanym stanowiskiem i nie bierzemy odpowiedzialności za następstwa igrania świętościami naszymi.

Wszystkie Rady Szkolne i Komitety Rodzicielskie wszystkich szkół, całe społeczeństwo polskie i zdrową Prasę polską wzywamy do zajęcia wyraźnego i zdecydowanego stanowiska i odparcia ze wstrętem zakusów bezwyznaniowej międzynarodówki, działającej pod kierunkiem tychże sił tajnych i wrogich, które usiłują zatruć świat zgubnymi ideami bezbożnego komunizmu i bezwstydu.

B. Sidorowicz Przewodniczący zebrańi. St. Markowski Sekretarz.

Wilno dn. 2 lutego 1930 r.

Przyp. Med. Jak nam wiadomo, na zebraniu powyższym było przeszło 600 osób, które jednogłośnie protest ten uchwały.

teczna, ale reklama skarbowa, prowadzona na podstawie nieciężkich danych, jest niebezpieczną. Niema gorszej rzeczy w dziedzinie gospodarczo-finansowej jak rozbudzenie faisyzmych nadziei. Optymizm jest czasami szkodliwym od pesymizmu. Zwłaszcza, gdy ten optymizm zawsze był w niezgodzie z rzeczywistością.

OD ADMINISTRACJI czas odnowić prenumeratę na miesiąc L U T Y.

ŻYCIE AKADEMICKIE.

Wileński Komitet Akademicki,

(Wywiad z prezem Komitetu kol. Ryszardem Puchalskim).

Dnia 27 stycznia ukonstytuowało się prezydium Wileńskiego Komitetu Akademickiego, obrane w dniu 26 listopada r. ub. prezesem Komitetu został kol. Ryszard Puchalski, v-prezes Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B.

Celem zapoznania się z zamierzeniami nowego Komitetu i programem pracy w ciągu dwuletniej jego kadencji zwróciliśmy do kol. Puchalskiego, który udzielił następujących informacji.

— Muszę zastrzedz — rozpoczął kol. prezes — iż wszystkie moje informacje są wyłącznie zdaniem moim osobistym, ponieważ nie znam jeszcze zaprawiania na te sprawy całego zespołu Komitetu. Przed komitetem, jako przed naczelną reprezentacją ogółu polskiej młodzieży stoją obecnie ogromnej wagi zadania do spełnienia, co wymagać będzie wielkiego wysiłku ze strony członków komitetu i dużego nakładu pracy.

Młodzież akademicka nie posiada dotychczas niezbędnych instytucji ogólnych, zarówno podstawowych, bez których życie organizacyjne nie może rozwijać się, jak też takich, które ułatwiłyby spójność organizacyjną, możliwość rozwijania własnych projektów oraz wyładowywania wielkiego zapasu duchowej energii twórczej.

Nie chcąc krytykować swoich poprzedników, ale stwierdzić muszę, że dotychczas mało robiło się w kierunku konsolidacji pracy ogółu akademickiego, w kierunku tworzenia wielkiej, potężnej organizacyjnej Rzeczypospolitej Akademickiej, do czego, moim zdaniem, Miejscowy Komitet Akademicki w pierwszym rzędzie jest powołany. Zwracało się natomiast wielką uwagę na wystąpienia zewnętrzne. Reprezentacja nie neguje, jest ona niezbędna dla takiej instytucji, jak Komitet Akademicki, ale kosztem reprezentacji, nie wolno zaniedbywać rzeczy stokrój ważniejszych, oraz obracać fundusze na ten cel, pomijając cele właściwe.

Dlatego właśnie na zebraniu komitetu, bezpośrednio po moim odczytaniu do członków komitetu, że tradycją nie mamy i sami winniśmy tworzyć takie dzieło, w którym następcy nasi oprócz się będą mogli, jak na tradycję. Nie znalazłem wtedy historii komitetu, jaką przedstawił nam niedawno w „Dzienniku „Wszczępolak”, z tego powodu nie wyjąłem z pod swego powiedzenia nawet komitetu kol. Marcinowskiego.

Naszymi najbliższymi zadaniami winny być: utworzenie sądu ogólno-akademickiego, utworzenie trybunału organizacyjnego, oraz pismo ogólnoakademickie.

Prace nad utworzeniem sądu rozpoczął poprzedni komitet, ale pracy tej nie doprowadził do końca. W przemówieniu swym, w dn. 27 stycznia, oświadczyłem, iż jeżeli komitetowi nie uda się tej sprawie załatwić konkretnie w przeciągu najbliższych tygodni, podam się do dymisji, jako nieudolny prezes. Mam nadzieję, że zaraz po walnym zgromadzeniu Bratniej Pomocy, zostanie to załatwione.

Pod nazwą trybunału organizacyjnego akademickiego rozumiem instytucję, któraby miała za zadanie, jako stałe urzędujące, załatwianie spraw organizacyjnych akademickich. Przy ściślej porozumieniu z senatem uniwersytetu, instytucja ta zajęłaby się badaniem celowości istnienia niektórych organizacji, oraz kwalifikowaniem celowości nowopowstających. Obecne rozdrobnienie organizacyjne uważam za niepotrzebne i szkodliwe. Dość zaznaczyć, że na uniwersytecie wileńskim, liczącym niecałe 2 1/2 tysiąca akademików Polaków, istnieje 68 akademickich organizacji. Poza tym instytucja ta pracowałaby nad możliwościami ulepszenia obecnej struktury ży-

cia akademickiego, która z biegiem czasu zaczyna wykazywać coraz więcej braków i wad.

Wartość spokojnego, apolitycznego pisma akademickiego jest nieoceniona i sprawą to komitet winien zająć się w najbliższym czasie.

Młodzież akademicka winna pogodzić się z faktem, iż komitet akademicki jest organizacją ponadpartijną i jest jedyną w środowisku legalną reprezentacją ogółu akademików. Dowodzenie tego oprzemiu na rzeczowej, spokojnej pracy, zmierzającej do dobra wszystkich studentów, bez różnicy przekonań politycznych i do racjonalnej, dobrze pojętej reprezentacji. Godność akademicka wymaga bowiem tego, żeby naczelna instytucja kierowała się tylko pojęciem dobra całości, a nie jednostek lub grup.

To, że niektóre organizacje ideowe wrogo usposobione są do samej instytucji Komitetu, wpływa na naszą chęć jaknajwyższego wykazania, że instytucja jest dobra i na ideowych fundamentach zbudowana, działalność zaś jej uzależniona jest od składu personalnego.

Skład ten jest dobry. Nic nie wyklucza możliwości rzeczowej pracy. W tym składzie możemy dokonać rzeczy wielkich, mimo trudności, jakie będziemy w pracy swej napotykać.

Najtrudniejszą może jest sprawa finansowa, ale i tu nie tracę nadziei, że potrafimy załatwić ją pozytywnie. Skoro akademik zrozumie, że Komitet, to nie czcza demonstracja, ani źle rozumiana reprezentacja, ale organ, koncentrujący całość życia akademickiego, napewno nie poskąpi tych drobnych składek, potrzebnych dla istnienia Komitetu.

Powodzenie nasze uzależnione jest od pracy całego Komitetu, ażeby osiągnąć swój cel, dla którego istnieje. Wierzę, że uda się nam — zakończył kol. prezes Ryszard Puchalski.

Zebranie dyskusyjne Młodzieży Wszczępolskiej.

Dnia 6 b. m. we czwartek, w sali III gmachu głównego U.S.B., o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się zebranie dyskusyjne Młodzieży Wszczępolskiej na temat „Numerus clausus”. Zagaja kol. K. Halaburda.

Walne zgromadzenie.

Dnia 11 b. m. w sali Sniadeckich gmachu głównego U.S.B. o godz. 6.30 wiecz. w pierwszym terminie, a o godz. 7.30 wieczorem w drugim, odbędzie się walne zgromadzenie członków Bratniej Pomocy P. M. A. w Wilnie. Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalenie budżetu na rok przyszły, wybory władz i organów, wybór kuratora Stowarzyszenia, oraz wolne wnioski.

Obowiązkiem każdego polaka-akademika jest obecność na zebraniu.

Konferencja międzystowarzyszeniowa.

W sobotę, dnia 8 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Ogniska” akademickiego odbędzie się konferencja międzystowarzyszeniowa, poświęcona sprawom walnego zebrania członków Bratniej Pomocy P. M. A. w Wilnie.

Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wil. Kom. Woj. P. M. A.

Dnia 12 b. m. w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. Wl. Raczkiewicza, wojewody wileńskiego odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wileńskiego Komitetu Wojewódzkiego P. M. A. Na porządku dziennym sprawa budowy uzdrowiska w Legaciszkach, sprawozdanie finansowe za r. 1929, zatwierdzenie budżetu na rok 1930 oraz sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej P. M. A., które się odbyło w Zakopanem w listopadzie 1929 r.

Komplet Detektorowy
TYLKO ZA **Zł. 44**
Maxconi

Zebranie zarządu Bratniej Pomocy.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w lokalu Bratniej pomocy odbyło się zebranie zarządu Br. Pom. P. M. A. poświęcone sprawom budżetu na rok przyszły.

Doroczne Walne Zebranie A. A. Wil.

W ubiegły piątek w lokalu „Ogniska” akademickiego odbyło się doroczne walne zebranie członków Aeroklubu Akademickiego w Wilnie.

Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd i komisję rewizyjną udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i wyrażono podziękowanie, poczem odbyły się wybory nowych władz i organów. Na prezesa zarządu został obrany kol. A. Rojewski, do zarządu kol. kol. H. Kwiatkowski, Masalski, Jankowski, Kłosówna, Bajkowska i „eligowski; do kom. rewizyjnej kol. kol. Wojtkiewicz, Markiewicz i Halaburda; do sądu koleżeńkiego kol. kol. Korabiewicz, Piliczewski i Zacharewicz. Poza tem walne zebranie uchwaliło nowoobraną zarząd do opracowania projektu zmian w statucie w związku z afiliacją Aeroklubu Akademickiego w Wilnie przy Aeroklubie Rzeczypospolitej w Warszawie, w związku z czym A. A. Wil. traci charakter organizacji akademickiej i staje się jednym z sześciu polskich aeroklubów okręgowych, obejmując okręgi, składający się z województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego.

Zaproszenie na bal wojewódzki.

Wileński Komitet Akademicki podaje do wiadomości, iż Pan Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz pismem z dnia 3.11.30 r. skierowanym do Komitetu, łaskawie zaprosił ogół polskiej młodzieży akademickiej na Bal Wojewódzki, mający się odbyć w Pałacu Reprezentacyjnym w sobotę dnia 8 lutego r. Karty wstępu dla młodzieży akademickiej w cenie 5 zł. są do nabycia za okazaniem legitymacji w Urzędzie Wojewódzkim pokój Nr 40 od godz. 10 do 14-jej.

XI-ty Doroczny Bal Ogólnoakademicki.

Pod protektoratem Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza i Jego Magnificencji Ks. Prof. Dr. Czesława Falkowskiego, Rektora U. S. B. w dniu 1 marca r. w salach Kasyna Garnizonowego odbędzie się XI-ty Doroczny Bal Akademicki.

Szopka akademicka.

Od dwóch dni w „Ognisku” akademickim odbywają się przedstawienia szopki, zorganizowanej staraniem cechu św. Łukasza i Akademickiego Klubu Włóczągów.

Szopka tegoroczna wygląda bardzo sympatycznie. Oceniając ją, należy brać pod uwagę kilka czynników, więc w pierwszym rzędzie poziom artystyczny lalek i dekoracji. Co do lalek, z wyjątkiem kilku mniej udanych, wszystkie są bardzo dobrze uchwycone i starannie wykonane, znać na nich rękę utalentowanego karykaturzysty. Gorzej jest z dekoracjami. W porównaniu z dekoracjami poprzednich szopek, dekoracje tegoroczne są nader ubogie.

Przechodząc do tekstów, można je śmiało uznać za dobre. Pisane żywo i dowcipnie, trafnie ujmują śmieszne strony postaci, do których się odnoszą. Dużo

weży, kalamburów i gładka forma składają się na dodatnią całość. Jednak teksty sporo tracą na wykonaniu, które, ogólnie biorąc, nie stoi na odpowiednim poziomie. Pomijając poziom muzyczny, dykcja czestokroć szwankuje, przez co sporo treści ginie dla słuchacza.

Na uznanie zasługuje zreczne powiązanie fragmentów w całość, gdyż zjawienie się na scenie każdej niemal postaci jest konsekwentne i logicznie uzasadnione.

Część tradycyjna wypadła trochę słabiej od części aktualnej i jest dosyć rozwalka. Co do części aktualnej, tak jak wyżej powiedzieliśmy stoi na wysokim poziomie, występują tu liczne charakterystyczne postacie z wileńskiego życia, przyczem zaznaczyć trzeba przewagę tematów ogólnowileńskich nad uniwersyteckimi i akademickimi.

Przedstawienia odbywają się w „Ognisku Akademickim” Wielka 24 codziennie (z wyjątkiem czwartków i sobót). Początek punktualnie o godz. 8.15 wiecz., w niedzielę o godz. 4 i 6.30 pop. (m. t.)

Głosy Czytelników.

Na marginesie Kursu Wychowawczego dla Nauczycieli szkół średnich.

Ze ster nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

31 stycznia rozpoczął się Zjazd delegatów Okręgu Wileńskiego T. N. S. W. Ośrodkiem prac i zainteresowania stał się sześciomiesięczny kurs wychowawczy, na którego program złożyło się 14 referatów z różnych dziedzin wychowania, wygłoszonych przez 12 referentów z Warszawy i Wilna. Celowość tego rodzaju kursu, moim zdaniem, nie powinna podlegać dyskusji, pod warunkiem, że referaty będą poruszały zagadnienia nietylko zapoznane przez wychowawców, co z konieczności zaniedbane. I rzeczywiście niektóre referaty dały szereg pozytywnych wskazań, nieobojętnych, a nieraz prawdziwie cennych, dla praktyki nauczycielskiej, że wymienia tu świetny co do ujęcia (pod względem syntetyczności i systematyczności), a bezpretensjonalny co do wykładu cykl odczytów prof. S. Baley o psychologii wychowawczej.

Jest rzecz inna, o której pragnę wypowiedzieć swe zdanie. Program kursu przewidywał dwa referaty wizytatorki Min. W. R. i O. P. p. J. Barczewskiej-Michalowskiej, z których jeden nosił tytuł „Wychowanie obywatelskie. — Rodzice a szkoła”, a drugi rozpatrywał „Organizację szkolną — samorząd”.

Wrażenie wywołane temi odczytami już jak najgorsze. Pomijając już to, że referentka postąpiła zbyt dowolnie, odrzucając część pierwszego odczytu, mianowicie zagadnienie: „rodzice a szkoła” (czego w żadnym wypadku brakiem czasu usprawiedliwić niepodobna, ponieważ do końca godziny pozostawał cały kwadrans, a myślę, że słuchacze zdobyliby się na cierpliwość, aby wysłuchać dziesięciominutowej „nadprogramówki”; pomijając to że referentka była najwyraźniej nieprzygotowana i zanadto dała się ponieść swojemu zamilowaniu do improwizacji i cytacji; należy zaznaczyć z całym naciskiem, że odczyty p. wizytatorki były bezużyteczne, powiedzmy otwarcie — trochę kompromitujące. Bo jakże? Organizuje się kurs wychowawczy dla nauczycieli, zaprasza się najlepsze (w intencji organizatorów) sily wykładowe z poza Wilna, aż tu częstuje się słuchaczy nic nieznaczącymi komunalami, frazesami wyświechtanymi od dawien dawna, szermowanymi na wiatr hasłami Komisji Edukacji Narodowej, a nadewszystko patosem i klimowym sentymentalizmem patryjotyzmu! Autorka nie powiedziała dosłownie nic czego by nie wiedział przeciętny inteligent, owszem poruszyła problem, który oddawna został nietylko przedyskutowany np. w Niemczech, ale nawet zrealizowany na gruncie szkoły w postaci

Dzieci, odżywiają FOSFATYNA FALIERA mają zawsze świeże różowe policzki, dobrze rozwinięte mięśnie i zdrowy wygląd. Niezrównanie drobną męzka odżywcza jest wszędzie do nabycia.

Wyzn. Zdr. Publ. Nr. 1.
złożone 1805 roku Zakłady Ogrodnicze Warszawa Ceglana 11.
zawiadamiają, że wyszedł z druku na rok 1930 cennik i rozsyłany jest na żądanie. 2783-0 2

Nowe obarczenie rzemiosł.

Jak wiadomo, z dniem 23 stycznia weszła w życie ustawa z dnia 25 marca 1929 r., wprowadzająca zmiany w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. (Por. w kronice n-ru dzisiejszego: Sprawy administracyjne „Zmiany w ustawie o zabezpieczeniu”). Zmiany te całym ciężarem spadają na drobne zakłady przemysłowe, a zwłaszcza rzemiosło.

Państwo, chcąc ulżyć sobie w ciężarach dopomagania bezrobotnym, część ciężaru zepchnęło na słabe u nas rzemiosło i źle prosperujące drobne zakłady przemysłowe.

Dla Wilna, znajdującego się z pośród miast polskich w najcięższych warunkach rozwoju, wprowadzenie nowej ustawy w życie jest nowym ciosem, godzącym w jego rozwój. Przypatrzmy się bliżej nowym zmianom. Dotychczas zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegały zakłady, zatrudniające 6-ciu robotników. Obecnie obowiązek ten spada na zakłady z 5-ciu robotnikami. Ponieważ zakłady drobne nie są w stanie przy obecnym zastoju wykonywać świadczeń socjalnych, przeto następstwem nowej ustawy będzie zredukowanie ilości robotników z 5-ciu do 4-ch. W ten sposób pokażna ilość robotników znajdzie się bez pracy i zasili szeregi bezrobotnych. Poważnym obciążeniem jest obliczenie wkładek na fundusz bezrobocia od robotników, którzy ukończyli 16 lat, gdy dotychczas obowiązywał wiek ukończonych 18 lat.

Przerzucenie ubezpieczenia 2 roczników na barki rzemiosła i pociążenie znowu za sobą posługiwania się wbrew ustawie młodocianymi lub tymi, u których metryki nie są w porządku. Będzie to niepożądanym demoralizowaniem stanu rzemieślniczego.

Iżba Rzemieślnicza w Wilnie powinna była w tej sprawie podnieść głos protestu i uzyskać przynajmniej dla Wilna i Wileńszczyzny, ze względu na ciężkie położenie miasta, wstrzymanie wprowadzenia w życie tej ustawy. Inne są bowiem warunki pracy i płacy np. w Poznańskim, na Pomorzu, a zupełnie inne i o ileż gorsze u nas.

O, biedne moje Wilno, składające się z samych nieuków, ludzi upośledzonych przez los: ciemnych, dzikich, nieokrzyszanych w prowincjonalnym partykularzu! Biedne Wilno, które Warszawa chce „podkształcić”, uczyliż wolać, a nadewszystko... zarazić błagą, powierzchownością i tandetą.

Ciekawymi ogromnie, co sobie władze centralne o tem upośledzonym Wilnie myślą? W tym wypadku fakt jest o tyle znamienity, że p. Michalowska reprezentowała Min. W. R. i O. P. Piszę to wszystko nietylko dlatego, że jestem głęboko oburzony, ale i dlatego, że zdaję sobie sprawę, iż wrażliwość wśród większości zebranych wywołały niefortunne występy ministerjalnej wizytatorki.

Na uboczu zaznaczmy, że już w r. ub. na Kursie polonistycznym dla nauczycieli szkół średnich okręgów: Wileńskiego, Poleskiego i Wołyńskiego jeden z młodych profesorów uniwersyteckich raczył nas pouczyć o... podstawowych wiadomościach z zakresu gramatyki historycznej języka polskiego.

Czemże jest nauczyciel? Uczestnik.

JADWIGA PLATER ZYBERK.

INFANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.

(Przedruk wzbroniony).

18 października 1916.
Bawiła tu, w tych dniach, dziwna osobistość, księżna Leuchtenberska, z domu hr. Beaucharnais, prawnuczka pierwszej żony Napoleona. Zdawałoby się, wielka dama w całym tego słowa znaczeniu. Ma własny lazaret w Dynaburgu, chodzi w poważnym stroju rosyjskiej siostry miłosierdzia, ale... ma lże się jak aktorka, fryzjuje się, jednym słowem... Pożalowania godne są takie typy kobiet. Mam wrażenie, że jest ich wiele w społeczeństwie rosyjskim i że jest to jedna z ran Rosji, bo jakże może być życie rodzinne, tworzone przez takie żony i matki, a jaki może być naród, nie znający prawdziwego ogniska domowego? Niema chyba na świecie narodu, bardziej pozbawionego dogmatu, niż Rosjanie, to im właśnie siłę czyni odbiera. Pozostają porwy bezowocne, tępa rezygnacja, dusza nieraz bogata i interesująca, głęboko smutna, lub szalenie wesoła, chwilami zdumiewająco siłbтельна,

21) chwilami dzika, a w życiu chaos. Stara Rosja musi umrzeć.

22 października 1916.
Parę dni temu poproszono mię o spędzenie ranka w lazarecie, kwaterującym przy placie kolejowym. Chodziło o pomoc w przyjmowaniu W. Ks. Mariji Pawłowny. Wszystko bardzo dobrze się odbyło. Wielka Księżna przybyła własnym pociągiem w towarzystwie ks. Murat, z domu Rohan, starego gen. Zinowjewa i kilku innych dygnitarzy. Zwiędziała lazaret, ziemianki, stajnie, kosztowała zupy, która naturalnie była doskonale zaprawiona, bo na przyjazd osobistości z carskiego domu, choćby był największy beład i nadużycia, zapanowuje porządek wzorowy. Wszystko to istna komedia. Wielka Księżna jest młoda, ładna i sympatyczna. Jest za jednym z książąt Szwedzkich, ale rozwiódła się i wróciła do Rosji, zostawiając synka w Szwecji. Dziwna rzecz, jak jest fatalne życie rodzinne domów rosyjskich, lub nawet pół rosyjskich. Tyle razy się z tem spotykałem, że teraz nie śniem pytać nikogo o jego rodzinie, bo prawie zawsze się okazuje, że jest jakiś dramat, o którym lepiej nie wspominać. Podobno jest obecnie w konsystorzur prawosławnym w Piotrogradzie 30.000 prób o rozwód. Ładny stan rzeczy! Ks. Murat tak samo, a może jeszcze jaskrawiej, wymalowana od ks. Leuchtenberskiej. Co sobie myślą te hrabiny i księżne? czyż nie chcą widzieć różnicy między kobietą i lalką? nawet w czasie grozy wojennej? Jednak Rosjanie mają pewien swój urok oryginalny i odrębny, o ile naturalnie nie kradną. Od dzieciństwa patrzyłam na ich kraździe: skradzione kościółki, majątki, gmachy, pomniki. Przypominam sobie, że w pałacu gubernatora w Witebsku, w dużej sali, w niszy, stała Matka Boska o przesłicznych rysach ciotki Ignacowej Łopacińskiej, zabrana z kościoła, zbudowanego przez wuję Łopacińskiego w Sarji. W 63-im roku z kościoła, Rosjanie zrobili cerkiew, a statuetkę zabrano do pałacu gubernatora.

26 października 1916.
Polska! Polska! Ogłoszona została w Niemczech i w Austrii niepodległość Królestwa Polskiego i autonomia Galicji. Nie śmiemy się cieszyć, nie śmiemy wierzyć w czyn bezinteresowny i szlachetny ze stron gniejących nas od wieków Prus. Jednak ten fakt doniosły ma swoje znaczenie. W każdym razie świadczy, że bez Polski trudno państwu centralnym dać sobie radę. Królestwo Polskie ma być według urzędowego komunikatu niemieckiego, ogłoszonego przez Baselera odrębną monarchją konstytucyjną, posiadającą własne wojsko, własny rząd lecz ściśle złączone politycznie z centralnymi państwami. O Księstwie Poznańskim

ani słowa. Rosyjskie gazety ogromnie nieżyczliwie zapatrują się na komunikat niemiecki. Widzą w nim sposób wyzyskania Polaków. Oczywiście Niemcom nie o Polskę chodzi, lecz o pozyskanie sympatii Polski dla siebie i osłabienie Rosji przez stworzenie niezależnego państwa na ich granicach. Jakkolwiek bądź: Jest Polska!
Ze starą Rosją ciemną i niewolniczą nie może mieć Polska nic wspólnego, ale młodej, rwącej się daremnie ku światłu pod ręką niewątpliwie w imię naszej i waszej wolności.

11 listopada 1916.
W drodze do Nowogródka, dokąd odwożłam Harysia do jego pułku Gwardji Konnej, zatrzymałam się na parę dni w Piotrogradzie. 1-go listopada miało miejsce otwarcie Dumy i Rady Państwa. Ogromnie było gwałtowne wystąpienie Dumy. Poseł Szulgin znalazł premiera Stürmera od ostatnich słów. Zakończył, że noga takiego złodzieja nie powinna przejść progę tego gmachu. W Radzie Państwa najwybitniejszą mowę miał Ignacy Szebeko. Wszyscy bez przerwy rozszalały sprawę polską, wyrzając głęboki żal, iż rząd rosyjski dał się wyprowadzić niemieckiemu i wyrwać sobie z rąk obieciwą daną przez W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza. (D. c. n.)

PRZEBÓI PARYŻA
SAKYA-MOUNI
PERFUMY-PUDER
ROSE
PARIS
GIĘŁDA
WARSZAWA, 4.11. (Pat.)
Waluty i dewizy:
Dolary 8,87—8,86—8,88—3,84.
Belgia 124,20—124,51—123,69.
Holandia 357,90—358,80—357,00.
Londyn 43,36—43,47—43,25.
Nowy York 8,90—8,92—8,88 wpl. teleg.
8,918—8,938—3,898.
Paryż 34,98—35,07—34,89.
Praga 26,37—26,44—26,31.
Szwajcaria 172,92—172,45—171,59.
Sztokholm 239,25—239,95—238,65.
Wiedeń 125,50—125,81—125,19.
Włochy 46,68—46,80—46,56.
Gdańsk 173,34—173,77—172,91.
Berlin w obr. prywatnych 212,90.

Z KRAJU.

Żołnierze bolszewicy zamordowali komendanta straży polskiej.

W dniu wczorajszym zamordowany został komendant straży KOP w rejonie Dolhinowa w pow. Wilejskim sierżant Bolesław Latosiński. W dniu krytycznym tj. 4 bm. o godz. 6 rano sp. B. Latosiński wyszedł z patrolem KOP celem dokonania inspekcji odcinka granicznego.

Podczas obchodu patrol spotkał dwóch podejrzanych osobników usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę. Na wezwanie patrolu osobnicy rzucili się do ucieczki w kierunku siupów sowieckich ostrzelując strzelającymi z broni KOP.

W trakcie tego od strony sowieckiej wysunęło się 2 żołnierzy na czele z komendantem, którzy chcąc ułatwić ucieczkę zbiorom rozpoczęli silną strzelaninę do żołnierzy KOP. Wkrótce do dwóch żołnierzy sowieckich przyłączyło się jeszcze dwóch żołnierzy i wspólnie poczęto ostrzeliwać patrol polski.

Gdy patrol znajdował się tuż przy słupie granicznym polskim Nr 413, jedna z kul bolszewickich ugodziła komendanta Latosińskiego w piersi, druga zaś w głowę. Latosiński padł zbroczony krwią na śnieg i zanim zaalarmowane strzelaniną sąsiednie patrole K. O. P. przybyły z pomocą zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zbrodniarze sowieccy zdolali zbiec.

Powiadomione o tym wypadku władze KOP, wstąpiły niezwłocznie energicznie dochodzenie żądając od władz sowieckich natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa i ukarania morderców. (p)

KRONIKA.

Z miasta.

— Czy mogło być inaczej?

W dniu wczorajszym wszyscy b. członkowie zarządu Kasy Chorych m. Wilna otrzymali z Okręgowego Urzędu Ub. w Warszawie odpowiedź na skargę przeciwko mianowaniu komisarza i odroczeniu wyborów.

Odpowiedź jest odmowna, gdyż Urząd Ubezpieczeń konstatuje uchylenie się zarządu od przepisów prawnych. (d)

— Tydzień morski w Wilnie.

W dniu 3 bm. odbyło się w Kuratorjum Okręgu Szkolnego posiedzenie komitetu wykonawczego jubileuszowego, Tygodnia Morskiego w Wilnie. Komitet zatwierdził program Tygodnia, na którego inaugurację w niedzielę, 9 bm. złoży się nabożeństwo w Bazylice Katedralnej o godz. 10 rano oraz akademja w Sali Śniadeckich U. S. B. o godz. 12 w południe.

Na okres Tygodnia Morskiego przewidziane są codzienne audycje radiowe, odczyty, artykuły w prasie wreszcie wielki bal morski w dniu 13 bm.

Celem spopularyzowania akcji wstęp na akademję oraz na wszystkie odczyty będzie bezpłatny. (d)

Sprawy administracyjne.

— Zmiany w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W dniu 23 stycznia

— Czas ochrony zwierząt.

Z dniem 1 lutego r. b. rozpoczął się czas ochrony na następujące zwierzęta: sarny—kozy do 15 czerwca, zające—szaraki i bielaki do 15 listopada, jarzabki do 15 sierpnia, pardwy do 15 sierpnia, bażanty, koguty, dzikie gołębie, drozdy do 31 sierpnia, kwiczoły i paszkoty do 15 sierpnia, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębi krogulców, wron i srok do 15 sierpnia.

W myśl prawa łowieckiego po upływie dziesięciu dni od rozpoczęcia czasu ochronnego t. j. z dniem 11 b. m. sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny w restauracjach i jadłodajniach jest wzbronione pod groźbą kary grzywny do 500 złotych lub 6 tygodni aresztu. Zwierzyna ulegnie konfiskacie. d.

Sprawy miejskie.

— Sprawa budowy gmachu ośrodka zdrowia. Sekcja techniczna Magistratu m. Wilna zakończyła już wstępne prace nad kosztorysem gmachu ośrodka zdrowia.

W związku z tem w najbliższym czasie sekcja techniczna przystąpi do budowy gmachu ośrodka przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaul. Kucharskiego.

Na kierownika roboty wyznaczony został inż. Adolph. (d)

Handel i przemysł.

— Na targowisku miejskiem. Według danych w ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski sprzedano 2172 sztuk bydła.

Na konsumpcję miejscową zakupiono 2158 sztuk, pozostałe było zakupiły pobliskie gminy. Ceny na bydło utrzymały się na poziomie tygodnia poprzedniego. (d)

— Niezadowolenie z Izby Rzemieślniczej. Onegdaj odbyło się posiedzenie rady Izby Rzemieślniczej w Wilnie. Przebieg posiedzenia był nader burzliwy. Skrytykowano obecny zarząd i postanowiono zwołać za 2 tygodnie nowe plenum rady, na którym dokonane zostaną wybory nowego zarządu. (d)

— Rejestracja rzemieślników. Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie przystąpił do rejestracji rzemieślników, którzy dotychczas nie zarejestrowali się za pośrednictwem cechów. W dniach od 3—8 b. m. odbywa się rejestracja w grupie budowlanej; od 10—15 lutego w grupie drzewnej; od 17 do 22 b. m. w grupie włókienniczej; od 24 lutego do 1 marca w grupie meblowej; od 3 do 8 marca w grupie spożywczej; od 10 do 15 marca w grupie

skrzanej i wreszcie od 17—22 marca w grupie usług osobistych (fryzjerzy i fotografowie).

Poczta i telegraf.

— Jakże druk w poczcie mają być konfiskowane. Wileńska dyrekcja poczty i telegrafów wydała zarządzenie wszystkim urzędom pocztowymi i agencjom, na mocy którego administracja państwowa może dokonywać konfiskaty druków na pocztę tylko w tym wypadku, jeżeli druk nie został nadany w listach zamkniętych.

Konfiskaty druków w listach zamkniętych dozwolone są tylko na mocy orzeczenia sądowego, lub zarządzenia prokuratora. (d)

Sprawy sanitarne.

— Niema szpitala bez opłaty. Magistrat m. Wilna rozesłał do wszystkich szpitali miejskich okólnik, w którym żąda, by szpitale miejskie nie przyjmowały nikogo na leczenie bez opłaty, o ile nie przedłożą choroby uprzednio świadectwa niezamożności Wydziału Opieki Społecznej Magistratu. (d)

Z życia stowarzyszeń.

— Miesięczne zebranie Tow. Ogrodniczego odbędzie się w dniu 7 b. m. o godz. 5 1/2 w lokalu Związku Ziemiaków przy ul. Zawalnej 9.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. W środę dnia 12 lutego w lokalu Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa w sprawie zatwierdzenia umowy zawartej pomiędzy Towarzystwem Lekarskim a zarządem Biblioteki im. Wróblewskich. Zebranie wyznaczono na godz. 7.30, (w drugim terminie na godz. 8) bez względu na liczbę obecnych.

— Zebranie organizacyjne Chrześ. Związku Zawod. szewców, kamaszników, cholewkarzy i pokrew. zawodów odbędzie się w niedzielę 9-go b. m. o godz. 4-ej pp. w sali przy ul. Metropolitalnej 1. Na porządku dnia: wybory Zarządu, sprawa wynagrodzenia za pracę „kartkami”, sprawa ubezpieczenia na starość i inne. (d)

— Zebranie Chrześ. Zw. Zaw. Murarzy i Beton. odbędzie się w sobotę 8 b. m. o godz. 2-ej pp. w sali, przy ul. Metropolitalnej 1.

— Zarząd Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku (Emerytów wojskowych) niniejszym powiadamia Członków iż w dniu 18 lutego r. b. o godzinie 11-ej w pierwszym ter-

minie i o godzinie 11 min. 45 w drugim terminie odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie w lokalu Z. O. W. przy ulicy Uniwersyteckiej Nr. 6.

— Z Komitetu Walki z Zebraństwem i Społecznej Pomocy Biednym. Wczoraj Jego Ekscelencja ks. biskup sufragan Mihalchiewicz dokonał poświęcenia dwóch sal w Towarzystwie Dobroczynności, odremontowanych kosztem Komitetu Walki z Zebraństwem i Pomocy Biednym. Sale mieszczą pięćdziesiąt łóżek. Po poświęceniu Jego Ekscelencja gorąco zachęcał w swem przemówieniu do dalszej pracy, która w ostatecznym swoim rezultacie doprowadziła do całkowitej likwidacji ulicznego zebraństwa. Poczem zabrał głos ksiądz kanonik Kulesza, który w dłuższym przemówieniu zobrazował dotychczasową działalność Komitetu. Zaznaczył pomiędzy innymi, iż praca Komitetu była prowadzona i prowadzi się w trojakim kierunku, prymto: zbierają się składki wśród społeczeństwa na cele komitetu, secundo: wyjaśnia się istotny stan zebraństwa w Wilnie, tertio: wyszukują się środki i sposoby lokaty żebraków, zasługujących na roztoczenie nad nimi opieki.

W ciągu roku 1929 społeczeństwo złożyło na cele Komitetu zł. 25.074 zł. Dokonano wywiadów 779, które dały dokładny obraz stanu zebraństwa w naszym mieście. Wreszcie zremontowano w gmachach Wileńskiego T-wa Dobroczynności lokal, w którym mieści się 115 łóżek.

— Rewiry urzędów śledczych. Z dniem 1 lutego została dokonana reorganizacja urzędów śledczych na terenie Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

W całym okręgu będą 22 etaty, natomiast w Wilnie, zamiast 6, będzie 4. I-ym rewirem kierować będzie sędzia Lwow, II-ym sędzia Resztowski, III-ym sędzia Achmatowicz, IV-ym sędzia dr. Wajnsztejn. (d)

Sądy.

— Kradzież pałta. W dniu 3 b. m. Gusewicz Pelagja (Trwała 29) zameldowała, że w czasie jej nieobecności w mieszkaniu skradziono pałto damskie wartości 40 złotych. Sprawca kradzieży, Piotrowicz Wiktor (Nadlesna 65) został zatrzymany wraz z pałtem.

— Nieuczciwa służąca. W dniu 3 b. m. Lorenkowa Irena (Mostowa 9) zameldowała o kradzieży 1200 złotych przez służącą Godzinowicz Apolonję, która wychodząc z mieszkania powierzyła owe pieniądze pod opiekę. Gdy meldująca wróciła wkrótce do mieszkania służącej nie zastała. Zachodził przypuszczenie, że Godzinowicz udala się do wsi Lejbuny, gminy Widzieli, gdzie zamieszkuje jej rodzina.

— Podróżki w Kasie Chorych. W dniu 3 b. m. w poczekalni Kasy Chorych znaleziono 2 podróżki plei-żeńskie w wieku około 2 lat i 2 miesięcy. Przy starszej z nich znaleziono kartkę głoszącą: „Rzym. - kat. na imię Stani-

slawa”. Dzieci umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

Różne.

— Podziękowanie. Za otrzymane życzenia pomyślnego rozwoju dla świętego otwartego Muzeum Zastlonych Polek we Lwowie składa zarząd Muzeum serdeczne podziękowanie: Kolu Pań Im. Emmy Dmochowskiej, Tow. Szkoły Ludowej, Związkowi Katolickiemu Polek, Organizacji Narodowej Kobiet i Panu Kustoszowi Tow. Naukowego Michałowi Brenszejnowi. Za zarząd Muzeum: Eleonora K. Lubomirska—Marja Bruchnalska.

— Sprostowanie. W podziękowaniu zamieszczonym w numerze wczorajszym z powodu wyzdrowienia opuszczony został podpis k. s. kanonika Lubiańca, który chciał w liście do redakcji naszego pisma wyrazić słowa uznania personelowi szpitala na Wilczej Lapie, a zwłaszcza lekarzom dr. M. Mozyńskiemu i dr. Janowiczowi za pomyślnie dokonaną operację.

Zabawy.

— Zabawa leśników. Dorocznym wycieczką odbędzie się 15 lutego w sałach Kasyna Oficerskiego tradycyjna zabawa leśników. Początek punktualnie o godz. 10 wiecz. Wstęp zł. 8 (kiedymicki zł. 5). Zaproszenia i bilety z wczasu u p. p. gospodarzy w Dyrekcji Lasów Państwowych ul. Wielka 66 i w Wydziale Urządzenia lasów ul. Mickiewicza 1 w godz. urzędowych. 74

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś poraz ostatni „Rewja świąteczna”. Ceny znizone.

— „Krakowicy i Górale”. Przepiękna opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego ukamie się na scenie Teatru na Pohulance poraz pierwszy w piątek najbliższy.

— Teatr Miejski w Lutni. Dziś poraz ostatni „Grzesznica z wyspy Pago-Pago”.

— „Król w Rak”. Barwna i naderwyraz efektowna baśń ludowa „Król w Rak” ukamie się raz jeszcze w Teatrze Lutnia w sobotę nadchodzącą o godz. 3,30 po pol. po cenach znizowanych.

— Wielki koncert odbędzie się w sobotę 8 b. m. z udz. pp. Piawskiej, Worotyńskiego i inn. Początek o godz. 8 wiecz. Dochód przernacza się na rzecz Kola Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sroda, dnia 5 lutego 1930 r.
11.55. Sygnal czasu.
12.05. Gramofon.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
16.15. Retransmisja stacy zagranic-
16.35. „Skrzynka pocztowa”.
17.15. Audycja dla dzieci.
17.45. Transm. z Katedry Wileń-
skiej. Koncert muzyki organowej w wyk.
prof. Wł. Kalinowskiego.
18.00. Pieśni włoskie XVIII w. w wyk.
Bronisławy Jagminowicz.
18.30. Transm. z Katedry Wileńskiej.
Dalszy ciąg koncertu muzyki organo-
wej.
18.45. Kwadrans akademicki.
19.05. Audycja literacka.
19.30. Lekcja języka włoskiego.
20.00. Transmisja z Warsz. Feljton,
audycja narodowościowa francuska.
Czwartek dzień świąteczny trans-
misyj.
We czwartek 6 lutego dla amatorów transmisyj z życia zostanie nadany reportaż radiowy w postaci transmisyj licytacyj z Wileńskiego lombardu.

O godz. 20 nastąpi retransmisja z Budapeszteńskiej Opery Królewskiej, opery „Rigoletto” Verdięgo. W razie niekorzystnego odbioru, transmitowany będzie koncert wieczorny z Warszawy.

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 3 do 7 lutego 1930 roku będą wyświetlane filmy: „Z DZIA NA DZIEŃ” Epokowy film polski ze złotej serji produkcji 1929 roku. Aktów 10. W rolach głównych: **Marja Górczyńska, Irena Gawęcka, Adam Brodzisz, Wł. Walter, L. Żurawski, J. Kobus**, oraz 10.000 statystów. Akcja filmu toczy się wśród czarownic pejszajy Polesia i zdumiewa znakomitą ekspresją gry, brawurą i tempem oraz niespotykanym dotychczas bogactwem. Nad program: 1) **Hiszpańska gitara** w 1 akcie. 2) **Kronika filmowa P.A.T.** Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „Bohaterskie Serca”.

POLSKIE „WANDA”
KINO UL. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dziś! Najnowszy superfilm 1930 r. Pierwszy raz w Wilnie. Bezkonkurencyjny król sensacji i ulubieniec publiczności **HARRY PEEL** Jubileuszowe arcydzieło „Tysiąc i pierwsza przygoda” p. t.: **«Nocna Taksówka»** Potężny dramat w 12 aktach. Akcja tego filmu toczy się w niesłychanym tempie i z brawurą.

Kino-Teatr «SŁOŃCE»
Dąbrowskiego 5.

Dziś! **ŚWIAT ZAGINIONY** p/g sensacyjnej powieści CONAN DOYLE’a. Film ten w magiczny sposób przenosi widza do prabytu globu naszego i pokazuje na ową niesłychaną bujność i żywość Bessie Lowe, Lewis Stone, Lloyd Hughes i Wallace Berry. Dzikie nieokielzane tętno prabytu. Dla młodzieży dozwolone. Od godziny 4 do 6 ceny znizone 40 i 80 groszy.

Rada Spółki Akcyjnej
pod firmą:
«Wileński Prywatny Bank Handlowy» Sp. Akc.
niniejszem zawiadamia pp. Akcjonariuszy, zgodnie z §§ 27 i 28 Statutu Banku, że w dniu 28 lutego 1930 r., o godzinie 6-ej po południu, w lokalu Banku w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza Nr. 8, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, oraz rachunku zysków i strat za rok 1929, podział zysków i udzielenie Radzie i Dyrekcji absolutorjum. 3) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok 1930. 4) Ustalenie wynagrodzenia dla Władz Banku z wyboru. 5) Wybory członków Rady i Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski. Akcjonariusze zyczący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, zechcą złożyć w Dyrekcji Spółki Akcyjnej w Wilnie, swoje akcje, lub dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych, najpóźniej do dnia 20 lutego 1930 r., do godziny 12-ej w południe (§ 24 Statutu). Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone w Dyrekcji Banku nie później jak na trzy dni przed dniem Walnego Zgromadzenia (§ 25 Statutu). 77-1 o

Zakład Jubilersko - Zegarmistrzowski K. GORZUCHOWSKIEGO
Ul. Zamkowa 9.
SPRZEDAŻ
ORAZ
SOLIDNA
naprawa
Zegarków i Biżuterji. —10 o

Chrześcijański Bank Spółdzielczy
na Antokołu w Wilnie.
Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością ul. Antokolska 28
czynny codziennie rano g. 9-12 wieczorem 5-7.
Wydaje pożyczki
na cele produkcyjne:
kupcom, wytwórcom, rzemieślnikom, ogrodnikom i rolnikom, właśc. domów i t. p., zamieszkałym na przedmieściach m. Wilna.

ZGUBY
Zgubiono ks. wojskową wyd. przez P. K. U. na imię Chochluna Andrzeja, zam. we wsi Klinowe, gm. Łużki — un. się. 771—51
W poniedziałek wieczorem zgubiono na Małej Pohulance srebrny zegarek (bransoletka). O zwrócenie za wynagrodzeniem Aleja Róż 4—8. 1514
Zgubione kwity lombardowe (Biskupia 12) Nr 46927, 55216, 56567, 58088 unieważnia się. 76

LEKARZE
Dr Blumowicz
Choroby weneryczne
SYFILIS i skórne
ul. WIELKA 21 (Tel. 921).
Od 9-1 i 3-8.
WZP63
Doktor medycyny
A. CYMBLER
Chor. weneryczne, syfilis i skórne
Słońce górskie, Diatermia Soltura
1503-3
MICKIEWICZA 12, róg
Tatarskiej 9 — 2 i 5-8.
32-4
Dr. LEON GINSBERG
Choroby Weneryczne, syfilis, skórne.
Wileńska 3.
Przyjm. od 8 — 1 i od 5 — 8, tel. 567. 17—54

LIŚTY NA LITWĘ
przesyła szybko i akuralnie biuro: L. Taic, Ryga Postfach № 511. Na odpowiedź załączyc znaczek pocztowy na 50 gr. 714—51
KWIATY balowe niedrogo. Gotowe i na zamówienie. Dobroczynny z dom Legi Nr. 3—16 od 11—1 i od 4—6 (prócz świąt). W poniedziałki wieczorem od 4—5. 20
PIANINA
fabryki „Sommerfeld”, cieszące się uznanem, za trwałość budowy i piękny ton, konserwatorjów lwowskiego, katowickiego, bydgoskiego i innych szkół, a również tak wybitnych fachowców jak Profesora berlińskiego konserwatorium Egona Petri, Artura Rubinsztajna etc. poleca po cenach fabrycznych **K. Dąbrowska**, Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. 716—80
Gazeta.
— Co widzę?— Obrączka?— Ozieniłeś się?
— Tak, już przed półrokiem.
— Ależ to wspaniale! Gdzież poznałeś swą żonę?
— Za pośrednictwem gazety.
— Ach, w taki niezwykły sposób... Czy jesteś szczęśliwy? — Czy jesteś z niej zadowolony.
— Zadowolony?... — Gazetę w każdym razie przestałem prenumerować.

LICZNIKI STAŁEGO PRĄDU
i płacimy najniższe ceny
A. SZUR succ. — Mikołajewska 1, róg Niemieckiej 11, tel. 11 — 11.

DZIERŻAWY
Ogród warzywny do wydzierżawienia. Wiadomość: Wilno, Kalwaryjska 160. 1487—0

Znany stroiciel
muzycznych Instrumentów A. Pacewskiego przyjmuje reperacje, odnowienie, przeróbkę i strojenie fortepianów pianin fisharmonij i innych muzycznych instrumentów. Portowa 14. 780—0

Potrzebny Handlowiec
Kantorzysta (tka) z referencjami, pierwszeństwo z kaucją, do hurtowni tytułowej. Wyczerpujące oferty proszę przesyłać pocztą Oszmiańska skrzynka pocztowa 17 (przy telegrafie). 1494-50
Potrzebny
Rządca - ekonom zonyty lub kawaler od 1 marca. Pisemne zgłoszenia tylko z powyższymi rekomendacjami i odpisami świadectwa składka: Młodoczo Związek Ziemiaków. 62-0

SPRawy majątkowe
Do sprzedania lub wydzierżawienia folwark z maj. Markucie m. Wilno. Zgłoszenie się do właścicieli maj. Markucie przy ul. Subocz. 1564-1
Do sprzedania dom odcwornym Filarecka 24 (m. 1). 1511

KUPNO-SPRZEDAŻ
SER litewski ilustrowany na główki kursy 3.40. SER polsko - szwajcarski kulo 5 zł. SZYMKI sucho do jedzenia na surowo kilo 6.20 **KAPUSTA** kiszona z majatkul U.S.B. kilo 30 gr. poleca fir- **Zwiedrzyński** Wileńska 28 tel. 1224.

HEMOROJDY
Czopki hemoroidalne „Varicol” Gaseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienia, zmniejszają guzy, żyłki — Sprzedają większe apteki

OSTRZEŻENIE!
Chęć nabyć proszę naszego usrobu, należy przy kupnie AKCEN-GOWAC i wyrażni żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM”, „MAGRENO - KEROOZIN” GASECKIEGO, znanych od lat trzdziesiąt. Zwracając uwagę i odróżnienie UPORCZYWIE POLCZANIE nabywając w podobnym do naszego opakowaniu. Cena 15 groszy proszek.

Potrzebna służąca
z dobrem gotowaniem Portowa 8, m. 4 zgłosić się 8-9 i 4-5 p.p. 1512
Posada kasjera, in-czka poszukuje posady, może na przychodzącą posada świadectwa ul. Mickiewicza № 17 m. 10. 7164-1

PIEKNY majątek odległy od stacji kol. 9 km. obszaru około 250 ha o dobrej glebie, łąki las, ogród owocowy i warzywny, jezioro dwa stawy, młyn wodny, walcowy, duży dom mieszkalny zabudowania gospodarcze kompletne sprzedamy za 20.000 dolarów **Dom H-K. „Zachęta”** Mickiewicza 1, tel. 9-05. 38—50

DOKTOR
D. Zeldowicz
chor. WENERYCZNE
MOCZOP. SKÓRNE
DIATERMIA
KOBIECIA-LEKARZ
Dr. ZELDOWICZ WA
KOBIECIE chor. dróg MOCZ. WENERYCZNE prz. 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24
Telefon Nr. 277.
ROZNE
20 proc. od obrotu otrzymają właściciele sklepów, którzy urządują u siebie kantory — filje przyjeżdżają do prania POTRZEBNI agenci (tki) na 20 procent od obrotu. MAJSTER do chemicznego prania i farbowania zgłoszenia osobliście ulica Cicha Nr. 3 Pralnia Mechaniczna od 9 do 10-30 rano. 1506

DRU-KARNIA I INTRO-LIGA TORNIA
„DZIENNIK WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa № 1. Tel. 12-44
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i intro-ligaturstwa wcho-dzące
Do sprzedania Wiedeński czarny garnitur mebl. „Thonet” ulica Zarzeckie Nr. 14 m. 21. 1510-2
Do sprzedania nożna maszyna do szycia „Singer” Tatarska 13 m. 9. 1508-1
Sprzedam pisa wliczyć 7-mio miesięczną niedrogo Popow-ska 24-2 Mleczkowski. 1501—50